DLA WYGODY NASZYCH P. PRENUMERATORÓW podajemy poniżej przekaz rozrachunkowy, który prosimy wyciąć, wypisać imię, nazwisko, dokładny adres i sumę, oraz wpłacić w najbliższym urzędzie pocztowym.

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY
Nr rozrachunku 2
na zł: gr.
słownie: gr. jak wyżej
Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa):
„ABC — NOWINY CODZIENNE"
ADMINISTRACJA
Poczta WARSZAWA 1, Al. Jerozolimska Nr. 121
Stempel okręgowy
Numer nadawczy
Data wpłaty
Podpis przyjmującego

Nr. rozrachunku 2
Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa):
„ABC — NOWINY CODZIENNE"
ADMINISTRACJA
Na zł: gr.
Wpłacający: (nazwisko) (imię)
Poczta: miejscowość ulica numer domu nazwisko mieszkania
Data wpłaty

DZIEŃ W POLITYCE

KS. PANAŚ PREZESEM MAŁOPOLSKIEGO TOW. ROLNICZEGO

W dniu 6 marca br. odbędzie się posiedzenie zarządu Małopolskiego Tow. Rolniczego we Lwowie. Głównym punktem zebrania będzie wybór nowego prezesa M.T.R. W zebraniu wezmą udział przedstawiciele Lwowskiego Tow. Roln., Krakowskiego Tow. Rolniczego oraz dwóch reprezentantów spółdzielczości centralnych.

Zarząd wybierze prezesa, wiceprezesa i 3-ch członków prezydium. Jak przypuszczają, nowym prezesem M.T.R. ma zostać ks. płk. Józef Panaś, członek NKW Strż Ludowego, W razie nie przyjęcia przez ks. Panasia prezesury, prezesem, zostanie dotychczasowy prezes M.T.R., p. Soboń Piotr chłop małorolny z jasielskiego.

STRAŻE PORZĄDKOWE S. L.

Stronnictwo Ludowe przystąpiło w terenie do energicznej pracy organizacyjnej. Organizatorzy poza ożywianiem pracy w starych kołach i tworzeniu nowych, kładą duży nacisk na organizowanie sekcyj kobiecych i oddziałów Straży Porządkowej.

ZMIANY W OZN

Według informacyj z kół zbliżonych do OZN ma w niedługim czasie ustąpić z prezesury woj. warszawskiego sen. Michał Róg, a stanowisko to ma objąć jeden z ruchliwszych działaczy z tego terenu, również dawny członek Stronnictwa Ludowego który przystąpił do Obozu Zjednoczenia Narodowego.

SYNDYKALIŚCI I DEMOKRACI

W kołach młodzieżowych obiegają pogłoski jakoby miało dojść do połączenia się Związku Młodzieży Demokratycznej i Związku Młodzieży Syndykalistycznej. Organizacje te w swych szeregach skupiają przeważnie znikomą ilość młodzieży akademickiej. Niezbyt to groźna konsolidacja.

WSPÓŁPRACA „WICI" Z Z.N.P.

Związek Nauczycielstwa Polskiego zwrócił się do Związku Młodzieży Wiejskiej R. P. („Wici") z propozycją współpracy w dziedzinie społeczno - wychowawczej, kulturalnej i oświatowej. Władze Związku postanowiły odnowić w roku 1930 przerwaną współpracę. W tej sprawie w najbliższym numerze organu związkowego ukażą się oświadczenia ze strony Z. M. W. R. P. „Wici" i Z.N.P.

Szkoła im. Drzymały

W miasteczku Kraińskie pod Wyrzyskiem przystąpiono z inicjatywy Polskiego Związku Zachodniego do budowy 7-mio klasowej szkoły powszechnej imienia Michała Drzymały.

Atak szefa O. Z. N. i sukurs p. R. P.

Marazm, czy społeczeństwo myślące?

Żołnierskie wychowanie charakteru

(JW.). Gen. Skwarczyński zarzucił całej opozycji posłuszeństwo wobec obcych agencji, służenie obcej racji stanu. Zarzuty te padły także pod adresem młodzieży, która żywo zareagowała na wypadki gdańskie.

PRZEDYSCYPLINOWANIE

W sukces p. generałowi śpieszy w „Kurierze Porannym" p. R. P., który po gromach na opozycję, i wzniosłych słowach uznania o polityce zagranicznej pisze:

Możemy zatem spokojnie i trzeźwo oceniać rzeczywistość, nie uciekając się do objawów odruchowych i nieprzemyślanych, które ktoś trzeci mógłby dla siebie wykorzystać. Jest to tym konieczniejsze że żyjemy w czasach wzrastającej we wszystkich krajach dyscypliny wewnętrznej, która staje się jednym z współczynników siły poszczególnych państw. Dyscyplina ta jest również nakazem życia polskiego.

Przypominają mi się słowa płk. Tomaszewskiego, wypowiedziane na wiecu OSSA o Czechach: Czesi mieli wspaniałe forty, ale ani jednego człowieka, któryby za te forty poległ. Jeżeli będziemy stale rozbrajać społeczeństwo ze wszystkich żywszych uczuć, będziemy może mieli dobry plan, ale ani jednego człowieka, któryby chciał o realizację tego planu walczyć.

CZYJE NARZĘDZIA?

„Wieczór Warszawski" odpowiada na zarzuty stawiane młodzieży przez gen. Skwarczyńskiego:

Wydaje się nam, że p. gen. Skwarczyński nie zna dostatecznie psychiki naszej młodzieży i że jeśli chodzi o ostatnie demonstracje, przecenia on wpływ na tę młodzież jakichkolwiek „reżyserów". W Gdańsku stała się krzywda polskim studentom, a więc ich koledzy chcieli za pomocą manifestacji dać wyraz nurtującemu ich uczuciu oburzenia. Jeśli formy manifestacji nie były właściwe i można im wiele zarzucić, to podłoże uczuciowe reakcji młodzieży powinno być rozumiane przez starsze pokolenie, jako objaw solidarności, płynącej z szlachetnych uczuć patriotycznych. Młodzi, nim staną się dyplomatami reagują nie raz zbyt żywo, o czym powinniśmy zawsze pamiętać. Zarzut, że młodzież była w danym wypadku czyimś „ślepym narzędziem", jest naszym zdaniem krzywdzący. Gen. Skwarczyński omylił się w ocenie psychiki młodzieży.

Formy demonstracji—o czym dobrze wie gen. Skwarczyński, zależą tylko w pewnej mierze od młodzieży. Są czynniki z młodzieżą nic nie mające wspólnego, które potrafią swym postępowaniem doprowadzić właśnie do tych przykrych form, zniekształcając najlepiej pomyślane wysiłki młodzieży. Może p. gen. Skwarczyński powie czyim narzędziem są te czynniki?

SZTUCZNY SPOKÓJ

Stahlowo - Zaczynowe marzenia o zgnieceniu narodowej młodzieży i doprowadzeniu do spokoju metodą mechanicznych represji znalazły taką odpowiedź w „Czasie":

„Nauka nie spełni... swoich zadań w atmosferze sztucznego spokoju, utrzymywanego jedynie strachem przed zewnętrzną, pozauczelnianą siłą, która z konieczności musiałaby stanąć między młodzieżą i władzami akademickimi, któraby ograniczyła w silnym stopniu swobodę życia akademickiego, grożąc tym samym pojawieniem się na terenie uczelni działalności konspiracyjnej, nielegalnej ze wszystkimi tego stanu rzeczy konsekwencjami... Co gorsza taka zewnętrzna siła samą swoją obecnością przekreśliła by wpływ wychowawczy profesorów. Następstwem tego byłoby niewątpliwie obniżenie poziomu umysłowego młodzieży i rozwinięcie się w niej ducha konspiracji, która jak słusznie stwierdził w Sejmie prof. Starzewski, wypacza charaktery".

Właściwym ispiratorom akcji przeciw młodzieży nie chodzi przecież o poziom umysłowy, tylko o prawa dla żydów. A że naiwni dali się wziąć na kawał — to zasługa ich... naiwności...

WOLA I CZYN

Słusznie natomiast podkreśla „Polska Zbrojna" o konieczności wychowania typu ludzi, którzy

Dla dobra sprawy nie wahają się narazić, szukają prawdy, a nie pochlebstwa, żądają sprawozdań rzetelnych, choć nieprzyjemnych, cenią ludzi, zwracających im uwagę na błędy, bo pragną je naprawić. Potrafią przyjaciołom odpowiedzieć: „nie", jeżeli taką odpowiedź dyktuje im przekonanie. Cel swego życia i prawo do rozkazywania innym widzą w wynikach swej pracy, a nie w ubocznych zaszczytach i korzyściach, jakie im może przynieść stanowisko społeczne. Na tych tylko można liczyć i tych ludzi trzeba nam jak najwięcej. Bo to są ludzie „charakteru i czynu".

Wszelkie dotychczasowe próby łamania ludzi były z zasady swojej zaprzeczeniem dążenia do takiego charakteru. Jednak właśnie w ogniu walki wychowali się ludzie twardzi i ofiarni.

Takie właśnie wychowanie człowieka „charakteru i czynu" musi być wychowaniem żołnierskim, i to wbrew wielu swoim przełożonym, zrozumiała młodzież akademicka, dążąc do współpracy z armią i przysposobienia militarnego.

Obie sprawy zarówno polityki zewnętrznej, jak i oświatowej zwracają uwagę, że czynniki, które chciałyby decydować bez kłopotów wolałyby senny spokój, niż żywe prądy w społeczeństwie. Społeczeństwo musi reagować, gdy widzi czyjeś błędy lub winy. Byłoby niewątpliwie wygodniej dla ludzi odpowiedzialnych, żeby społeczeństwo milczało i trzymało „ruki po szwam", ale dla narodu nie ma chyba nic gorszego ponad marazm.

Twardy orzech Berarda

Zgodnie z zasadami prawa międzynarodowego nie dopuszczalne jest ingerowanie państw trzecich w wewn. stosunki narodu suwerennego. Z tych względów nie wolno utrudniać państwu uznanemu akcji zmierzającej do zdławienia wewnętrznych rozruchów przez dostarczanie jakiejkolwiek pomocy moralnej lub materialnej zrewoltowanym. W razie jednak opanowania przez zrewoltowanych dużej części kraju, zaprowadzenia ładu na zajętym terenie, posiadania regularnego wojska i ujawnienia poważnych powodów przedsięwzięcia — państwa trzecie mogą przyznać zrewoltowanej prawa strony wojującej i uznać ją za facto lub de jure. Jeśli chodzi o stosunki Francji z Hiszpanią narodową, to pod naciskiem frontu ludowego sprawy skomplikowały się nadzwyczajnie: dotychczas rząd gen. Franco nie został uznany w charakterze strony wojującej i jedynymi legalnymi reprezentantami Hiszpanii są przedstawiciele czerwonego rządu barcelońskiego. Wytworzyła się sytuacja nader skomplikowana, nie znająca precedensów w dziejach. Rząd nie uznany całkowicie opanował wspólnie z Francją granice, co stworzyło konieczność nawiązania z nim łączności, jednocześnie „zrewoltowani" nie tylko opanowali 4/5 Hiszpanii, lecz w przeciwieństwie do czerwonych, na terenach zajętych zdołali w szybkim czasie wdrożyć zasady ładu i praworządności.

Pióra wieczne
po cenach fabrycznych
tylko
W CENTRALI WIECZNYCH PIÓR
„PIONIER"
wł. Haz. Makowski
ul. Marszałkowska 111
OBOK KINA „ŚWIATOWID"

PARYŻ STOLICĄ HISZPANII

Tymczasem rząd legalny stracił stolicę kraju i został zdekompletowany, gdyż głowa państwa prezydent Azana wraz z wielu członkami rządu zamieszkał w Paryżu i nie zgadza się na powrót do kraju i objęcie władzy w nowej stolicy — Madrycie. Legalnym zastępcą prezydenta jest przewodniczący Kortezów Martinez Barrio, ale i ten nie zamierza wracać na teren „Hiszpanii legalnej". Panowie ci chcieli rządzić Hiszpanią z Paryża i nawet jeden dekret Azany został tutaj datowany, ale na kontynuowanie takiej praktyki nie mógł zgodzić się rząd francuski ze względu na grożące komplikacje międzynarodowe. Nie należy zapominać, że rząd włoski i niemiecki od samego początku wojny uznały de jure rząd gen. Franco, a jako rebeliantów traktują Azanę, Negrina i innych. Funkcjonowanie rządu hiszpańskiego w Paryżu mogłoby stanowić nawet causa belli. Wytworzyłoby to zresztą kombinację zupełnie paradoksalną: „Hiszpania — republika, — stolica — Paryż". W tych warunkach za późno na uznawanie dwuch stron wojujących, dziś Franco na to się nie zgodzi; Francja z Anglią są zmuszone zdobyć się odrazu na krok rewolucyjny i uznać de jure rząd gen. Franco na całym obszarze Hiszpanii. Absurdalność wytworzonej sytuacji uderza w oczy na każdym kroku, chociażby fakt, że poseł Henry akredytowany przy rządzie barcelońskim rezyduje w nieokreślonej sytuacji wśród „zrewoltowanych" w Burgos.

GORDYJSKI WĘZEŁ BERARDA

Rozwikłanie tej skomplikowanej sytuacji powierzono senatorowi Leonardowi Berard. Rola tego wysłannika nie jest godną zazdrości. Z jednej strony dygnitarze francuscy frontu ludowego prześcigają się w inwektywach, skierowanych przeciwko Hiszpanii narodowej i jej wodzowi i nie chcą dopuścić do upokorzeń, i stosowania sankcji karnych w stosunku do swych przyjaciół marksistów hiszpańskich, z drugiej strony Włosi i Niemcy nie szczędzą wysiłków, by porozumienie angielsko - hiszpańsko - francuskie storpedować. W tym wypadku marksiści, żydzi i totaliści, wychodząc z różnych założeń, zmierzają do jednego celu — powikłania stosunków hiszpańsko - francuskich.

FRANCO MA CZAS

Jeszcze miesiąc temu sen. Berard byłby w Burgos przyjęty z otwartymi rękoma, dziś na szybkim porozumieniu zależy raczej Francji. W dniach grozy, po rozbiciu frontu barcelońskiego, granicę Francji przekroczyło koło 400.000 zbiegłych Hiszpanów, wśród nich koło 100.000 regularnego wojska.

ZBIEGOWIE ZŁA REKLAMĄ CZERWONEGO RZĄDU

Francja nie jest w stanie ani wyżywić tej masy, ani wdrożyć ją do zachowania spokoju i ładu. Obok nieszczęśliwych, zmuszonych do ewakuacji nakazami i groźbami władz czerwonych, przedostały się na teren Francji najgorsze męty: podpalacze kościołów, mordercy, bandyci, obciążeni łupem. W wielu wypadkach funkcjonariusze francuscy, protegowani frontu ludowego, lub poprostu żydzi, wchodzą w porozumienie z internowanymi, którzy, opuszczając obozy koncentracyjne, próbują rozpełznąć się po całej Francji. Miejscowe władze co raz częściej sygnalizują niebezpieczną sytuację w departamentach południowych, stwierdzając wypadki bandytyzmu i samowoli czerwonych zbiegów. Część skarbów złupionych w kościołach i domach prywatnych przez ministrów rządu Negrina, została podczas odwrotu kolejno zagrabiona z samochodów przez tłumy zbiegów. Zdarzają się wypadki, że w kieszeni obdartusa, znajdują policjanci francuscy brylanty wielomilionowej wartości.

PODNIESIONE PIĘŚCI I... KIJE

Bez porozumienia z Franco nie da się tej zgrai w żaden sposób usunąć z terenu Francji. Ludność francuska zaczyna już sarkać i w odpowiedzi na wzniesione komunistycznie pięści zbiegów — podnosi poprostu kije, grożąc masakrą czerwonym zbirom.

Franco rozumie atuty swej przewagi i dlatego nie chce słyszeć o amnestii dla zbrodniarzy zbiegłych i tych, co jeszcze w Madrycie tworzą kadłubowy rząd, by próbować oporu. Gniazdo czerwonych mogłoby zostać dawno zgniecione, ale Franco musi się liczyć z trudnościami administracyjnymi, powstającymi przy okupowaniu nowych obszarów. Wygłodzoną rzeszę ludności cywilnej należy nakarmić, obsadzić administrację, zorganizować walkę z nagminnymi chorobami i t. p.

GDY BANDYCI CHCĄ RZĄDZIĆ

W tych warunkach wszelkie żądania stawiane, co do uzgodnienia z czerwonymi organizacji przyszłego rządu, ustalania warunków ewentualnego plebiscytu, są śmiesznie bezczelne. Bandytom należą się szubienice, a nie taki lub inny wpływ na organizację kraju, twierdzi Franco, proponując kapitulację bez zastrzeżeń.

Nie należy się dziwić, że Franco będzie żądał nie tylko zwrotu złota zdeponowanego ze skarbców hiszpańskiego banku narodowego we Francji, lecz również zwrotu kosztowności, zagrabionych i wywiezionych przez zbiegłych ministrów i zwykłych opryszków.

CIĘŻAR TYTUŁOWY I LEKKI DOWCIP

Trudną i nie znoszącą zwłoki misję powierzono senatorowi L. Berardowi w nadziei, że wywiąże się z niej z powodzeniem, albo przytłaczając Hiszpanów ciężarem gatunkowym swych tytułów i dostojeństw: senatora, nieśmiertelnego (członek Akademii), wielokrotnego członka gabinetów lub też... lekkością swego wytrawnego galickiego dowcipu i pewnym powinowactwem z Hiszpanami.

Z pochodzenia Bearneńczyk, Leo Berardus nieraz w pogoni za kozicami przekraczał rodzime Pireneje, dziś przekracza je dla celów dyplomatycznych. Od wieków Bearneńczycy poprzez góry komunikują się z Hiszpanami i mieszkańcami Nawarry, ojczyzny króla francuskiego Henryka IV.

SERENADA CUDZYM KOSZTEM

Udają się na drugą stronę gór w poszukiwaniu mułów, żon lub poprostu guzów, we wspólnych pijatykach z pobratymcami. Berard, syn tego kraju, jest faktycznie dożywotnim senatorem okręgu pirenejskiego i spędza tu wywczasy w otoczeniu tak samo kostycznych i wesołych, jak on, rodaków, twierdzi przytem, że pomimo wielu krzyżyków, czuje się tu, jak sztubak na wywczasach; używa wtedy wyłącznie miejscowego narzecza, płata figę i opowiada kawały. Rene Richard w „Candide" opowiada, jak zabłąkał się tu raz słynny Henryk Bornsztejn w towarzystwie urodziwej damy, zmuszony do skorzystania z gościny Berarda z powodu katastrofy samochodowej, w której zwichnął nogę. Podczas suto zakrapianej winem wieczerzy, miejscowi kombatanci urządzili pod oknami serenadę.

— Z jakiego powodu zdobyliście się na tak uroczyste wystąpienie?

— Co za pytanie, to na cześć sierżanta Maginot, pańskiego znakomitego gościa!

Gorliwych kombatantów zmylił wysoki wzrost i chwilowe kalectwo Bernszteina.

— A, jeśli tak, to dziękuję, ale nie trąbcie tak głośno, zważywszy, że gość znajduje się w towarzystwie damy.

Dyrygent się zorientował, zrobił oko i za chwilę orkiestra grała... L'amour en caleche (miłość w koczu). I po co miał Berard wyprowadzać orkiestrę z błędu. Twórca linii obronnej „Sierżant" Maginot, został pośrednio uczczony, a członkowie orkiestry i K. Bornsztein z towarzyszką, mieli również swoją przyjemność.

TO WŁAŚNIE DYPLOMACJA!

Umiejętność aprawiania przyjemności, bez kosztów lub cudzym kosztem, jest skarbem w dyplomacji. Dlatego Francuzi są przekonani, że wyniki rozmów hiszpańskich Berarda będą solidną podstawą przyszłych stosunków, a co najważniejsze, zostaną osiągnięte przed zakończeniem conclave, gdyż tylko do tego czasu Mussolini zawiesił swe alarmy rewindykacyjne w stosunku do Francji.

Age

Z BUDAPESZTU przyjechał do Warszawy
SZIGETI MIHALY
znany kuchmistrz, b. szef kuchni hotelu Św. Gellerta.
Oryginalne dania węgierskie od 1 zł. „NOWA GOSPODA" Jasna 4.